

Kazimierz był najbardziej żydowskim z polskich miasteczek

W niedzielę zakończył się w Kazimierzu Dolnym i Janowcu 8. Pardes Festival. Spotkania z kulturą żydowską

23 września 2020

Kazimierz był najbardziej żydowskim z polskich miasteczek. Do ugruntowania się tego przeświadczenia przyczynili się żydowscy artyści licznie przybywający do Kazimierza. Bywali tu malarze: Maurycy Trębacz, Józef Gabowicz, Abraham Neuman, Maurycy Minkowski, Szymon Kratka, Feliks Rubinlicht, Abraham Ostrzega, Józef Seidenbeutel, Leon Lewkowicz, Władysław Weintraub, Chaim Hanft, Maksymilian Eljowicz, Henryk Lewensztadt, Józef Śliwniak, Natan Korzeń, Henryk Rabinowicz, Samuel Finkelstein, Ignacy Hirszfang, Tadeusz Trębacz, Natan Szpigiel, Symcha Trachter, Efraim i Menasze Seidenbeutelowie, Mira Zylowa, Henryk Cytryn, Izrael Tykociński, Samuel Cygler, Gizela Hufnaglówna-Klimaszewska i wielu innych. Tu urodzili się Szmul Wodnicki i Chaim Goldberg.

Literacką legendę „sztetla idealnego” zawdzięcza Kazimierz przede wszystkim Szalomowi Aszowi, który uwiecznił go w powieści „Miasteczko” („A sztetl”). Miano „kazimierskiego barda” zyskał Zusman Segalowicz. Pisali o Kazimierzu Lejb Raszkin (Szaul Fridman), Jaakow Gladstein, Jechiel Jeszaja Trunk, Mordechaj Canin, Szmul Lejb Sznajderman – do którego Wisła w Kazimierzu mówiła po żydowsku.

Pisał Asz: *„Co mi Jordan? Wysłych (Wisła) moje rzeki. W Wysłych przez 600 lat odbijały się w szabas świece moich przodków”*.

Kazimierz był najbardziej żydowskim z polskich miasteczek. Był.

Po żydowskim Kazimierzu zostało niewiele. Stara synagoga, jatki, przyklejony do jednego z domów drewniany balkonik – kuczka na święto Sukot, tablica upamiętniająca stary cmentarz, zbudowany ze zniszczonych macew pomnik na nowym cmentarzu i kilkanaście kamiennych nagrobków ustawionych przez polskich mieszkańców miasteczka, porządkujących po wojnie ten teren.

Nie ma Żydów w Kazimierzu. Pamięć o nich próbuje ocalić dr Aleksandra Markiewicz, już ósmy raz organizująca w Kazimierzu festiwal kultury żydowskiej. W tym roku, podobnie jak w ubiegłym, festiwal połączył dwa brzegi Wisły i odbywał się także w Janowcu.

W programie znalazły się zarówno wykłady – rozpoczynające wydarzenie wystąpienie Piotra Kowalika z Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, poświęcony koncepcji „pardes” w tradycji żydowskiej, czy wykład profesora Wiktora Łojaka o historii kościoła w Janowcu, w którym profesor Łojak dał koncert organowy, prezentując m.in. utwory żydowskiego kompozytora Louisa Lewandowskiego – jak i koncerty zespołu Tango Attak i Oli Avigail, śpiewającej w jidysz piosenki skomponowane przez żydowskich kompozytorów oraz kapeli Niwińskich z solistką Marizą Nawrocką, także wykonującą pieśni w jidysz.

Tradycją festiwalu są spacerzy tematyczne. W tym roku, ze względu na panującą pandemię, było ich wyjątkowo dużo: śladami żydowskimi w Kazimierzu i upraw winorośli w Janowcu, wokół ogrodów, sadów i wąwozów leżących w pobliżu willi „Pod Wiewiórką”.

Karolowi Sicińskiemu – pomysłodawcy odbudowy powojennego Kazimierza (w tym synagogi i jatek) – poświęcony był jeden ze spacerów oraz prezentacja przedstawiona przez prezesa SARP, Bohdana Lisowskiego. Dużym zainteresowaniem cieszyło się spotkanie z autorką biografii żydowskiej malarki Meli Muter, Karoliną Prewęcką i znawczynią twórczości artystki – Marizą Nawrocką.

Joanna Zętar z Ośrodka „Brama Grodzka”-Teatr NN opowiedziała o „Bramie Grodzkiej” – stojącym na pograniczu dwóch światów: żydowskiego i polskiego, budynku w Lublinie.

Prezentacje „Obrazy z przeszłości: z dziejów żydowskiego Kraśnika” (Mariusza Bieńka) i „Pamięć

wyrzeźbiona w kamieniu: o cmentarzach żydowskich w Kraśniku” (Magdaleny Pulikowskiej) wskazują przyszły kierunek rozwoju Festiwalu.

Partnerami wydarzeń festiwalowych było między innymi Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym, a organizatorem Fundacja Spichlerz Kultury.

dr Halina Postek, kierownik Działu Edukacji MGW

opr. Anna Kilian

Zdj. Synagoga w Kazimierzu (MGW)







